

Ks. BOGDAN BIELA
 Uniwersytet Śląski w Katowicach

CURA PASTORALIS W ŚWIEŹLE NOVO MILLENNIO INEUNTE. KONTEKST ROKU EUCHARYSTII

W liście apostołskim, wydanym z okazji zakończenia Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millennio ineunte* (NMI), Jan Paweł II pokazuje nam konkretne elementy *cura pastoralis* dla Kościoła na początku trzeciego tysiąclecia. Składa się ona z siedmiu słów – priorytetów: świętość, modlitwa, niedzielna Eucharystia, sakrament pojednania, pierwszeństwo łaski, słuchanie słowa Bożego, głoszenie słowa Bożego (NMI 30–40). Można powiedzieć, że są to swoistego rodzaju słowa – klucze, mające być drogowskazami, by „czynić Kościół domem i szkołą komunii” (NMI 43). W kontekście tych słów na uwagę zasługuje otwarta przez T. Węclawskiego¹ i podjęta przez niektórych dziennikarzy i teologów dyskusja na temat wyzwań, przed którymi stoi dzisiaj polskie duszpasterstwo². Propozycja rozmowy o miejscu, w którym znalazł się Kościół w Polsce, opierała się w zamysle T. Węclawskiego na siedmiu prostych i podstawowych słowach: wierzyć, pamiętać, wybaczać, przyjmować, dziękować, dawać, iść. Miały one być odpowiedzią na pytanie, co robić? Z kolei A. Przybecki zauważył, iż owe siedem słów koresponduje z siedmioma słowami, które znajdujemy w *Novo millennio ineunte*³. Te papieskie słowa – priorytety duszpasterstwa, sformułowane dla Kościoła powszechnego, potrzebują słów – priorytetów odnoszących się do Kościoła lokalnego w Polsce. I właśnie – zdaniem A. Przybeckiego – „propozycja, jaką przedstawił ks. Węclawski, może być tutaj niezmiernie przydatna. W jego siedmiu sło-

¹ T. Węclawski, *Siedem słów*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 50, s. 1 i 10.

² Por. *Trzeba iść. Debata „Tygodnika”. O tekście ks. Tomasza Węclawskiego „Siedem słów” rozmawiają ks. Adam Boniecki, Jarosław Gowin, bp Kazimierz Nycz, ks. Artur Stopka i ks. Tomasz Węclawski. Dyskusję prowadzi Michał Okoński*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 51/52, s. 12, 13; W. Moszkowski, *Nie ten kontekst i nie ta pułapka. Komu przeszkadza Ojciec Święty?*, „Nasz Dziennik” 31 XII 1999–2 I 2000, s. 19; A. Szostek, *Popielgrzymkowy katechizm. Wokół „Siedmiu słów”*, „Tygodnik Powszechny” 2000, nr 1, s. 13; T. Słomiński, *Trzeba się nawrócić*, tamże, s. 13; W. Hryniewicz, *Nie jesteśmy sami. Wokół „Siedmiu słów”*, „Tygodnik Powszechny” 2000, nr 3, s. 11; M. Bednarska, *Siedem słów. Listy do redakcji*, tamże; W. Grycz, *Polens Katholiken, ihre Kirche und „ihr” Papst. „Ost–West. Europäische Perspektiven”* 2000, Jg. 1, H. 3, s. 220–229; A. Przybecki, *Jak być Kościołem w Polsce dzisiaj? „Siedem słów” jako propozycja dla duszpasterstwa*, [w:] *Duszpasterstwo w Polsce. Poszukiwanie nowych form obecności*, tenże, Poznań 2001, s. 129–148.

³ A. Przybecki, *Jak być Kościołem w Polsce...*, s. 130.

wach, w ich głębokiej treści, znaleźć można bowiem wyraźne rysy propozycji dla polskiego duszpasterstwa, któremu – jak nigdy dotąd – potrzeba perspektywy daleko idącego pogłębienia, właśnie owego *Duc in altum*, czyli odważnego wypłynięcia na głębię⁴. Można dopowiedzieć, iż jest to również, a może przede wszystkim propozycja strategii pastoralnej dla parafii, gdyż to ona jest tym „ostatecznym umiejscowieniem Kościoła, a poniekąd samym *Kościółem zamieszkującym pośród swych synów i córek*”⁵, i to ona ze względu na swoją rolę i znaczenie w *cura pastoralis* Kościoła jest w pierwszym rzędzie wzywana „do bardziej stanowczej odnowy”⁶.

1. Zręby programu duszpasterskiego

W poszukiwaniu drogi, jaką dzisiaj powinien podążać Kościół w Polsce, A. Przybecki łączy i analizuje następujące słowa – priorytety: wierzyć z perspektywą świętości, pamiętać z priorytetem modlitwy, wybaczać z sakramentem pojednania, przyjmować ze słuchaniem słowa Bożego, dziękować z niedzielną Eucharystią, dawać z pierwszeństwem łaski, iść z głoszeniem Słowa Bożego.

Kluczową rolę odgrywa tu słowo „wiara”, ponieważ bez tego fundamentu nie ma Kościoła. Dlatego też warto w tym miejscu zwrócić uwagę, nawiązując do sugestii Jana Pawła II, że „perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa świętości” (NMI 30). Podporządkowanie programu duszpasterskiego priorytetowi świętości opiera się więc na przekonaniu, że „skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga poprzez wszczęcie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym, to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością. Zadać katechumenowi pytanie ‘Czy chcesz przyjąć chrzest?’ znaczy zapytać go zarazem: Czy chcesz być świętym?’” (NMI 31). Jeśli chcielibyśmy potraktować tę propozycję jako impuls do sformułowania zrębów długofalowego programu duszpasterskiego dla parafii, to można by jako pierwszy jego etap zaproponować właśnie „motyw” chrztu w powiązaniu ze świętością. Zakładałoby to cały zespół inicjatyw, w których chodziłoby o pogłębienie rozumienia i przeżywania wiary otrzymanej na chrzcie, zobowiązującej jednocześnie do jej ciągłego doskonalenia, a także przybliżania prawdy, że tak pojmowana wiara jest fundamentem Kościoła Bożego⁷.

Innymi słowy, chodzi o dokonanie w naszym duszpasterstwie – jak się wyrażał F. Błachnicki – zwrotu kopernikańskiego. „Nie dokonaliśmy bowiem jeszcze ciągle podstawowego przejścia od duszpasterstwa do ewangelizacji. A tymczasem to

⁴ Tamże, s. 131.

⁵ Jan Paweł II, adhortacja *Christifideles laici* [dalej: ChL], 26; por. Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 42.

⁶ Jan Paweł II, ChL 26.

⁷ A. Przybecki, *Jak być Kościołem w Polsce...*, s. 133.

jest zwrot kopernikański, który musi się dokonać w naszej świadomości. Na płaszczyźnie odgórnjej, czy centralnej, na płaszczyźnie nauki, doktryny to się już dokonało, ale nim przejdzie w życie, w systemy duszpasterskie, to jeszcze daleka droga. W tej chwili w gruncie rzeczy koncepcja soborowa – zwłaszcza ta, która znalazła swój wyraz w adhortacji *Evangelii nuntiandi* – i ta koncepcja, która jeszcze trwa siłą ciężkości, to są koncepcje wobec siebie ustawione konfliktowo. My sobie nawet tego konfliktu nie uświadamiamy. Sytuacja, generalnie rzecz biorąc, jest taka, że próbujemy ‘czapką soborową’ przykryć to wszystko, co było i co jest, ale niczego nie zmieniamy. Pod inną ‘pokrywką’ mieści się to samo, co dawniej. To jest specyfika obecnej sytuacji”⁸. Dlatego też współczesna teologia pastoralna czy też lepiej mówiąc, teologia ewangelizacji ukazuje „ewangelizacyjno-katechumenacką” koncepcję duszpasterstwa, postulując, by z instytucji katechumenatu odczytać i przejąć podstawowe prawa życia i rozwoju chrześcijanina⁹.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na wielkie znaczenie wszelkiego rodzaju rekolekcji ewangelizacyjnych, które zmierzając do rozbudzenia wiary, wnoszą w życie człowieka i wspólnot lokalnych nowe życie i dynamikę misyjną¹⁰. „Jeżeli zaszczerpi się parafiom ewangelizację w znaczeniu metody – przekonywał na bazie doświadczeń w Ruchu Światło-Życie ks. Blachnicki – to każda parafia musi zrozumieć, że jej normalną funkcją jest prowadzenie ewangelizacji. W konsekwencji z tego powstanie w parafii katechumenat jako owoc ewangelizacji. W każdej parafii musi powstać w tej chwili nowy system formacji do dojrzałej wiary, który uzupełni braki katechezy. Katecheza jest jednym z elementów katechumenatu. Ona oczywiście zostanie, jest potrzebna i pożyteczna, nikt jej nie będzie kwestionował. Katecheza musi mieć swoje podłoże, uwarunkowania, których sama w so-

⁸ F. Blachnicki, *Rekolekcje dla wspólnoty kapłanów Chrystusa Sługi*, Lublin 1991, s. 11, 12. „Koncepcja duszpasterstwa i koncepcja ewangelizacji różnią się zasadniczo tym, że jedna jest statyczna, a druga dynamiczna. Można by to najogólniej tak scharakteryzować. Duszpasterstwo jest nastawione na owczarnię, którą się trzeba opiekować, o którą się trzeba troszczyć, której trzeba zapewnić paszę. W całej tej koncepcji z góry jest jakaś determinacja na zachowanie tego co jest. Nie ma w niej dynamiki zdobywczej, misyjnej, apostołskiej. Tymczasem już w samym słowie ‘ewangelizacja’ jest to ‘euntes’ – ‘iść’: ‘iść nauczać’. Jak słyszymy słowo ‘ewangelizacja’, to zawsze widzimy ludzi w ruchu, apostołów, którzy biorą łaskę i torbę podróżną i dokądś idą. [...] Tymczasem pasterz to zawsze ten, który sobie stoi, na fujarce gra, a owieczki koło niego chodzą. Nie może owiec zostawić. Czasem idzie szukać jednej zagubionej owieczki. Jest więc ten moment szukania, ale zawsze to jest wyjątek, bo tych dziewięćdziesiąt dziewięć jest na miejscu”. (Tamże).

⁹ Nietrudno zauważyć, że priorytety duszpasterskie podane przez Jana Pawła II w NMI ściśle łączą się z cechami klasycznego starochrześcijańskiego katechumenatu oraz zaleceniami posoborowego Rytuału „Ordo initiationis christianae adultorum” (6 I 1972). Zob. F. Blachnicki, *Formacja służby liturgicznej jako jedna z form młodzieżowego deuterokatechumenatu w parafii*, [w:] Biblioteka Animatora z. 2, Krościenko n. Dunajcem 1977, s. 59, 60; Cz. Krakowiak, *Katechumenat chrzcielny dorosłych w Kościele posoborowym*, Lublin 2003. Na temat roli i znaczenia katechumenatu w duszpasterstwie zob. zbiór artykułów F. Blachnickiego w *Sympatycy czy chrześcijanie? Katechumenat na dzisiaj godzina*, Krościenko 2002.

¹⁰ „Tradycyjne misje już się przeżywają. Ludzie mało na nie reagują, zwłaszcza w miastach. Jeśli nawet przychodzą, to do spowiedzi mało osób przystępuje. Ciągłe to słyszę od misjonarzy. Bo misje ludowe to ma być ewangelizacja. Był jednak taki okres, w którym zakładano, że z wiarą nie ma problemów, bo wszyscy są katolikami, tylko z grzechem jest problem, chodzi więc o nawrócenie moralne. A tymczasem problem wiary jest dzisiaj problemem kluczowym”. (F. Blachnicki, *Rekolekcje dla wspólnoty...*, s. 14).

bie nie posiada, wtedy dopiero będzie skuteczna. Katechumenat wychowuje ludzi zdolnych do świadectwa, do kolejnej aktywnej ewangelizacji. Wtedy parafia ze statycznej przemieni się w dynamiczną i nie tylko powstrzyma proces kurczenia się, ale odwróci go. Będą z niej wychodziły różne impulsy ewangelizacyjne i parafia będzie mogła być Żywym Kościołem”¹¹. Dlatego też niezwykle istotne jest uświadomienie sobie owego fundamentalnego i kluczowego stwierdzenia Soboru, że cały Kościół jest misyjny. Znaczy to, że misyjność jest cechą, która należy do istoty Kościoła. „Wszędzie więc, gdzie jest Kościół, tam musi być dynamika misyjna, musi być postawa misyjna, tendencja misyjna. Problem misji nie jest więc przede wszystkim problemem krajów misyjnych, gdzie się wysyła misjonarzy, tylko to jest problem naszych parafii, które muszą być misyjne, bo jeżeli mają być Kościołem, to musi w nich być dynamika misyjna”¹². Nie dziwi w tym kontekście postulat II Polskiego Synodu Plenarnego, by wykorzystywać istniejące już doświadczenia i projekty odnowy parafii¹³, w których wielką rolę odgrywają „kościelne wspólnoty podstawowe, czyli wspólnoty sąsiedzkie, w których z Pismem świętym w rękę ludzie głębiej poznają swoją wiarę i przeżywają swoje chrześcijaństwo”¹⁴. Łączy się to jednak ściśle – jak postuluje Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* – z bardziej stanowczą odnową struktur parafialnych¹⁵.

Drugi element proponowanego programu duszpasterskiego można połączyć z pamięcią o modlitwie. Podłożem bowiem „pedagogiki świętości powinno być chrześcijaństwo wyróżniające się przede wszystkim sztuką modlitwy [...]. Modlitwy trzeba się uczyć, wciąż na nowo niejako przyswajając sobie tę sztukę od samego boskiego Mistrza [...]. Uczyć się trynitarnej logiki chrześcijańskiej modlitwy, przeżywać ją w pełni przede wszystkim w liturgii, bo ona jest szczytem i źródłem życia Kościoła, ale także w doświadczeniu osobistym – oto jest sekret naprawdę żywego chrześcijaństwa, które nie musi się obawiać przyszłości, ponieważ nieustannie powraca do źródeł i z nich czerpie nowe siły” (NMI 32). Ustalając priorytety dla programu duszpasterskiego, trzeba się więc pytać, gdzie i w jaki sposób jest w nim miejsce na wychowanie czy też wdrażanie w sztukę modlitwy w warunkach tzw.

¹¹ Tamże. „Kiedyś mówiłem na sympozjum katechetycznym w Lublinie referat na temat: ‘Wychowanie do świadectwa przez katechezę’ i stwierdziłem, że nasza przeciętna, normalna katecheza nawet nie ma takiej ambicji, żeby wychowywać świadków. Mamy tylko ambicję nauczyć tego, co człowiek musi zrobić, żeby zbawić swoją duszę. Jak już tegośmy go nauczyli, to dobrze, a tymczasem ten tylko może zachować wiarę dla siebie, kto potrafi przekazywać ją innym, bo zachowanie dokonuje się w przekazywaniu. Rządzi tu to samo prawo, co w miłości, że przyjmowanie dokonuje się w dawaniu”. (Tamże).

¹² Tamże, s. 13.

¹³ Przykładem mogą tutaj być współczesne propozycje-projekty odnowy parafii: „Nowy obraz parafii” Ruchu dla Lepszego Świata, metoda „ewangelizacyjnych komórek parafialnych”, projekt „parafia wspólnota wspólnot” (zob. A. Żądło, *Współczesne propozycje odnowy parafii*, [w:] *Teologia pastoralna*, t. 2, red. R. Kamiński, Lublin 2002, s. 94–108) oraz program odnowy parafii według projektu „Nowa Wspólnota” (zob. B. Biela, „Czynić Kościół domem” – ku holistycznej wizji urzeczywistnienia wspólnoty parafialnej, [w:] *Teologia w służbie społeczności górnośląskiej*, red. M. Kubista-Wróbel, Katowice 2003, s. 13–27).

¹⁴ *Potrzeba i założenia nowej ewangelizacji na przełomie II i III tysiąclecia chrześcijaństwa*, [w:] *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallotinum 2001, art. 44, s. 22; por. Jan Paweł II, ChL 26.

¹⁵ Por. ChL 26.

zwyczajnego duszpasterstwa. Jak kształtować *cura pastoralis*, by nasze chrześcijańskie wspólnoty stawały się prawdziwymi „szkołami” modlitwy, „w której spotkanie z Jezusem nie polega jedynie na błaganiu Go o pomoc, ale wyraża się też przez dziękczynienie, uwielbienie, adorację, kontemplację, słuchanie, żarliwość uczuć aż po prawdziwe ‘urzeczenie’ serca” (NMI 33).

Kolejne słowo, będące miarą dojrzałej wiary i prawdziwego poczucia własnej godności, to „wybaczać”. Trudność wybaczenia i prośby o przebaczenie – jak zwraca na to uwagę T. Węclawski – jest tym silniejsza, im w człowieku silniejsze poczucie zagrożenia, braku należnego uznania, niedoceniań i krzywdy, co niekiedy bywa kompensowane pogardą lub nawet lekceważeniem innych ludzi¹⁶. Na tej drodze szczególnego znaczenia nabiera wysiłek odkrywania Chrystusa jako *mysterium pietatis* – jako Tego, w którym Bóg ukazuje nam swoje miłosierne serce i w pełni jedna nas z sobą. „Trzeba dołożyć starań – naucza Jan Paweł II – aby wierni odkrywali to oblicze Chrystusa także przez Sakrament Pokuty” (NMI 37). Stąd też pośród papieskich priorytetów apel, aby Kościół u początku trzeciego tysiąclecia nie bał się „podjęcia z nową odwagą duszpasterską codziennej pedagogii chrześcijańskiej wspólnoty, która potrafi przekonująco i skutecznie zachęcać do praktyki Sakramentu Pojednania” (NMI 37). Siła chrześcijańskiego pojednania płynie bowiem z daru, który staje się udziałem człowieka. To przecież Bóg pierwszy nam wybaczył, zanim jeszcze nasze winy zostały popełnione, co przypomina za każdym razem kapłan w sakramentalnej formule pojednania z Bogiem. I właśnie nasza niezdolność do wybaczenia ma swoje źródło bardzo często w ucieczce przed darem przebaczenia, jaki otrzymujemy w sakramencie pojednania. Człowiek, który nie doświadcza często we własnym życiu tego, czym jest miłosierdzie, przestaje rozumieć jego sens i potrzebę, także w relacjach z bliźnim – ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje (por. Łk 7, 47)¹⁷.

Dlatego też w obliczu bolesnych podziałów i trudności pojednania pomiędzy ludźmi warto, jako następny punkt programu duszpasterskiego, zaproponować odbudowanie chrześcijańskiej wrażliwości, pozwalającej dostrzec, że pojednanie jest darem Boga i Jego inicjatywą. Ono skłania nas do wysiłku zrozumienia, jak wielka wolność tkwi w przebaczeniu, do którego wszyscy jesteśmy wezwani. Aby zatem nie rozminąć się z tym szczególnym lekarstwem dla naszych schorowanych dusz, należałoby konsekwentnie ukazywać omawianą perspektywę – droga ku wybaczeniu przez sakrament pojednania. Praca skupiona wokół zarysowanego w ten sposób programu powinna obejmować dwa obszary: jeden, dotyczący bezpośrednio sakramentu pojednania, drugi zaś – samą misję Kościoła, dla którego centralnym zadaniem jest jednanie człowieka z Bogiem, z samym sobą, z braćmi, wreszcie z całym stworzeniem. Kościół wypełnia tę misję, gdy głosi orędzie pojednania, które jest ściśle powiązane z nawróceniem serca. Tędy prowadzi droga do osiągnięcia wzajemnego zrozumienia wśród ludzi.

¹⁶ T. Węclawski, *Siedem słów...*, s. 10.

¹⁷ A. Przybecki, *Jak być Kościołem...*, s. 138.

Należałoby prowadzić więc duszpasterstwo pokuty i pojednania najpierw poprzez kształtowanie postawy dialogu, następnie głoszenie katechezy poświęconej sumieniu i sprawie jego kształtowania, co jest dzisiaj jednym z najbardziej palących zagadnień, oraz osłabionemu w dzisiejszym świecie poczuciu grzechu, a także niezrozumianym przez wielu ludzi zagadnieniom postu i jałmużny. Wreszcie nie może zabraknąć wprowadzenia w sakrament pokuty i pojednania. Okazją do realizacji tych zamierzeń mogą być tradycyjne rekolekcje parafialne, katecheza okresu wielkopostnego, nabożeństwa pokutne włącznie z tradycyjnymi: drogą krzyżową i gorzkimi żalami, które często dzisiaj całkowicie oderwane już od swoich pokutnych korzeni wymagają nowego „tchnienia”, jeśli nie mają stać się elementem religijnej „cepeliady” lokalnego katolicyzmu¹⁸. Wspomnieć też trzeba na szansę, jaką stwarzają „współczesne” nabożeństwa związane z kultem Bożego Miłosierdzia czy też z modlitwą wstawienniczą o uzdrowienie wewnętrzne, praktykowane w ruchach charyzmatycznych. Chodzi ostatecznie o to, aby dać możliwości do jeszcze pełniejszego otwarcia się na przyjęcie Bożego miłosierdzia, co w konsekwencji prowadzi do kształtowania postawy człowieka wybaczonego i zarazem zdolnego prosić o przebaczenie.

W kształtowaniu programu duszpasterskiego nie może również zabraknąć miejsca dla słowa „przyjmować”, łączącego się ze słuchaniem słowa Bożego. Nie ulega wątpliwości, że potrzeba wysiłku, aby głębiej zrozumieć Pismo Święte. Dlatego też otwartość na przesłanie Dobrej Nowiny i ciągłe powracanie do słuchania słowa Bożego, będącego – idąc za myślą *Novo millennio ineunte* – jednym z ważniejszych priorytetów duszpasterstwa, jest tą sprawnością, która w znaczący sposób wpływa na kształt życia poszczególnych chrześcijan. Bez niej trudno urzeczywistnić tak bardzo podkreślane przez papieża pierwszeństwo świętości i modlitwy. „Chodzi o to, aby słuchanie słowa Bożego stawało się żywym spotkaniem, zgodnie z wiekową i nadal aktualną tradycją *lectio divina*, pomagającą odnaleźć w biblijnym tekście żywe słowo, które stawia pytania, wskazuje kierunek, kształtuje życie” (NMI 39).

W tym kontekście propozycja powiązania czwartego etapu duszpasterskiego planu działania z mottem: „słuchać słowa Bożego, aby w Jezusie przyjmować wszystkich”, wydaje się niezmiernie ważna i potrzebna. Obserwacja życia naszych wspólnot pokazuje bowiem, jak wiele w tym względzie pozostaje do zrobienia. Jest wskazane, aby nasza aktywność równoległe niejako koncentrowała się na słowie Bożym i wysiłku kształtowania w jego duchu życia wspólnot parafialnych. Chodzi zatem o wytrwałe słuchanie i wnikliwe odczytywanie Pisma Świętego, przyznanie mu należnego miejsca w publicznej modlitwie Kościoła, także w osobistym życiu poszczególnych chrześcijan. Należy stale pracować nad tym, aby ono pełniej stanowiło punkt wyjścia dzieła ewangelizacji i katechezy. Wielkie znaczenie ma tutaj wyraźne wiązanie homilii z czytaniem w liturgii słowem Bożym, co w sporej liczbie parafii pozostaje ciągle jedynie postulatem; podkreślanie znaczenia modlitew-

¹⁸ Tamże, s. 139, 140.

nej ciszy po każdorazowym odczytaniu Ewangelii podczas mszy św. oraz kształtowanie zdolności odnajdywania w biblijnym tekście żywego słowa, które stawia pytania, wskazuje kierunek, nadaje kształt ludzkiej codzienności. Prowadzić to będzie do budzenia pełniejszej świadomości, że wiara nie jest tylko przyjęciem do wiadomości prawdy o istnieniu Boga, ale również ufnością i posłuszeństwem Bogu. Tak kształtowana zdolność przyjmowania tego, co mówi do nas Bóg, pomoże zrozumieć, że nasze parafie muszą stawać się coraz bardziej wspólnotami wspólnot, rodzinami rodzin, domami otwartych drzwi, przewyciężając stale powracającą pokusę, która skłania do oddzielania się od świata ścianą pogardy i murem strachu przed innymi ludźmi¹⁹. Tak więc wezwanie do słuchania słowa Bożego ostatecznie oznacza, że chodzi o przyjmowanie ludzi, których Pan Bóg postawił na drodze naszego życia, którym pozwolił być tutaj z nami, przez których do nas chce przemawiać i nas zbawić.

Wśród wielu innych, dowartościowania niewątpliwie domaga się słowo „dziękować”. Brakuje nam niejednokrotnie pojmowania wdzięczności jako zadania, często bardzo wymagającego. Tymczasem kto to zadanie podejmuje, kto gotów jest dziękować nie tylko za rzeczy łatwe i miłe, ale także za rzeczy trudne do przyjęcia, wchodzi na tę samą drogę uzdrowienia, która związana jest z wybaczeniem²⁰. Nie przypadkowo więc najważniejsze dzieło Kościoła nazywa się „Eucharystia”.

Kościół w swoim nauczaniu nieustannie przypomina, że całe życie człowieka i cały ludzki czas powinien być przeżywany jako akt uwielbienia i dziękczynienia składanego Stwórcy. Stąd też stale podkreśla wagę uczestnictwa w Eucharystii, w której naszym udziałem staje się doświadczenie tego, czym jest dziękczynienie. Należy uwzględniać to w duszpasterstwie, „przywiązując szczególne znaczenie do Eucharystii niedzielnej i do samej niedzieli, przeżywanej jako specjalny dzień wiary, dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego” (NMI 35).

Istnieje zatem sens przywołania tej perspektywy w planowaniu duszpasterskim i powiązanie jej z hasłem: „uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii, aby dziękować za wszystko”. Wymagać to będzie utrwalania w świadomości wiernych, że liturgia „jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa jego moc” (Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 10), a następnie rozumienia Eucharystii jako serca wspólnoty. Wszelkie inicjatywy pastoralne powinny więc brać początek z niedzielnej Eucharystii, która jest centrum organizacji całej aktywności kościelnej wspólnoty i zarazem szkołą eklezjologii. Taki bowiem będzie w świadomości chrześcijan obraz Kościoła – wspólnoty różnorodnych służb i charyzmatów, jaki będzie kształt i porządek niedzielnej liturgii eucharystycznej. Również zdolność dostrzegania wielości darów otrzymywanych każdego dnia, choć w niejednych sytuacjach trudnych do przyjęcia, zależeć będzie od przeżywania mszy św. jako miejsca wzrastania w postawie dziękczynienia. Tutaj bowiem z całą oczywistością dociera do nas prawda, że od Boga

¹⁹ Tamże, s. 140, 141.

²⁰ Por. T. Węcłowski, *Siedem słów...*, s. 10.

otrzymujemy i Bogu dziękujemy, dostrzegając wartość Jego darów i Jego dobroć²¹. Na pewno służą temu msze św. sprawowane w sposób „ewangelizacyjny”. Łączy się z tym ściśle wysiłek zmierzający do angażowania laikatu w wypełnianie przynależnych mu w liturgii funkcji, a także wychowywanie w ramach katechezy mistagogicznej do świadomego przeżywania mszy św. jako dziękczynienia. Niezdolność bowiem do przyjęcia postawy dziękczynienia i w jej świetle kształtowania życia z pewnością ma swoje podstawowe źródło w lekceważeniu Eucharystii oraz sprowadzaniu jej do kulturowego czy też zwyczajowego jedynie fenomenu.

Kolejny etap *cura pastoralis* zawiera się w zdaniu: „pierwszeństwo łaski”. Istnieje bowiem realna pokusa – jak przypomina Jan Paweł II – „która od zawsze zagraża życiu duchowemu każdego człowieka, a także działalności duszpasterskiej: jest nią przekonanie, że rezultaty zależą od naszej zdolności działania i planowania. To prawda, że Pan Bóg oczekuje od nas konkretnej współpracy z Jego łaską, a zatem wzywa nas, byśmy w służbie Jego Królestwa wykorzystywali wszelkie zasoby naszej inteligencji i zdolności działania. Biada jednak, gdybyśmy zapomnieli, że bez Chrystusa »nic nie możemy uczynić«” (por. J 15, 5) [NMI 38].

W świetle tych słów, uzasadniona wydaje się propozycja, aby szósty etap pastoralnej propozycji działania skoncentrować wokół myśli zawartych w zdaniu: „przyjmować pierwszeństwo łaski, aby dawać drugim”. Oznacza to, że punktem wyjścia wszelkiej aktywności kościelnej wspólnoty, także charytatywnej, powinno być głębokie zakorzenienie w Jezusie Chrystusie, z którego chrześcijanin czerpie moc swego działania. Przyjmując dar, któremu na imię Jezus Chrystus, odkrywamy, że nie ma wśród nas nikogo, kto nie miałby co dać. Nie ma w życiu chwili, w której nie mielibyśmy niczego do dania. Nie ma też okoliczności, w których nie byłoby komu dawać²². Uczymy się również pojmować własne życie jako wielki dar, który człowiek otrzymuje po to, aby dawać go innym (por. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24). Staje się to możliwe zwłaszcza poprzez modlitwę, która „sprawia, że w życiu towarzyszy nam świadomość tej właśnie prawdy. Przypomina nam nieustannie o pierwszeństwie Chrystusa i – przez odniesienie do Niego – o pierwszeństwie życia wewnętrznego i świętości. Kiedy ta zasada nie jest przestrzegana, to czyż można się dziwić, że przedsięwzięcia duszpasterskie kończą się niepowodzeniem, pozostawiając w sercu obezwładniające uczucie frustracji?” (NMI 38). Dlatego tak ważne jest, aby w duszpasterstwie wszelkie inicjatywy opierały się nie tylko na ludzkiej przemyślności, zdolności planowania i przewidywania, ale również na głębokiej osobistej więzi

²¹ Por. A. Przybecki, *Jak być Kościołem...*, s. 142, 143.

²² Por. T. Węcławski, *Siedem słów...*, s. 10. Zob. słowa Jezusa do św. S. Faustyny Kowalskiej: „Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić. Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu” (*Dzienniczek* 742).

człowieka z Chrystusem. Nie dziwią w tym kontekście sukcesy ewangelizacyjne parafii, które swoje projekty odnowy opierają na fundamencie modlitwy²³.

W projekcie, który ma pomóc w sformułowaniu pastoralnych propozycji dla odnowy wspólnoty parafialnej, niezwykle istotną sprawą jest apostołstwo. Związane jest ono ściśle z głoszeniem słowa Bożego. „Jest to – mówi papież – z pewnością jedno z najważniejszych zadań stojących przed Kościołem na progu nowego tysiąclecia” (NMI 40). Ów nowy rozmach w apostołstwie, „które byłoby przeżywane jako codzienne zadanie wspólnot i grup chrześcijańskich” (NMI 40), łączy się z kolei ze słowem „iść”. Oznacza ono nie tyle wysiłek, którego celem jest przemieszczanie się z miejsca na miejsce, ile postawę życiową. Z całą pewnością to najprostsze słowo jest najtrudniejsze. Oprócz braku zapału ewangelizacyjnego, nie sposób także uniknąć w tym miejscu napięcia między zrozumiałą wiernością dziedzictwu chrześcijańskiemu a koniecznością dokonywania zmian, gdyż to, co się podoba nam, niekoniecznie musi podobać się Bogu²⁴.

Ten ostatni priorytet duszpasterski jest związany z obudzeniem pierwotnej gorliwości i przyzwolenia na to, aby udzielił się nam zapał apostołskiego przepowiadania, które wzięło początek z Pięćdziesiątnicy (por. NMI 40). Przedstawiając więc siódmy, ostatni etap duszpasterskiego projektu, można by jego główne treści wyrazić w haśle: „codziennie iść, aby głosić słowo Boże”. I w tym miejscu – można powiedzieć – zamykamy koło, które otwierało słowo „wiara” i propagowana od początku pontyfikatu przez Jana Pawła II idea nowej ewangelizacji²⁵. Rozpoczyna się ona od ewangelizowania samego siebie, by następnie z wielką ufnością i w całej prawdzie ewangeliczne orędzie głosić słowem i życiem innym ludziom. Jest to związane ściśle z pojęciem chrześcijańskiego świadectwa²⁶.

Pojawiające się ciągle wezwanie do nowej ewangelizacji nie chce naturalnie pomniejszać i lekceważyć, nieprzerwanie prowadzonej od wieków przez Kościół, zwyczajnej ewangelizacji, która wyraża się w sprawowaniu misterium eucharystycznego, udzielaniu sakramentów, głoszeniu słowa życia, czyli słowa Bożego, podejmowaniu dzieł sprawiedliwości i miłosierdzia. Mimo tych wysiłków postępuje jednak proces dechrystianizacji i zaniku istotnych wartości ogólnoludzkich,

²³ Por. M. Nowak, *O nową wizję parafii*, Warszawa 1994, s. 22–24; G. Macchioni, *Ewangelizacja w parafii. Metoda „komórek”*, Kraków 1997, s. 43–54; L. Słipek, *Parafia jakiej pragnę*, Warszawa 2001, s. 149–158.

²⁴ Por. T. Węćławski, *Siedem słów...*, s. 10.

²⁵ Zob. homilia Jana Pawła II w opactwie mogińskim w Nowej Hucie, w: Jan Paweł II, *Przemówienia. Homilie. Polska 2 VI 1979–10 VI 1979*, Kraków 1979, s. 228, 231.

²⁶ „Tymczasem w Polsce oprócz Ojca Świętego – o wierze mówi się od wielu lat przede wszystkim w kontekście zachowania tożsamości narodowej, pięknej i wzruszającej tradycji, dziedzictwa kulturowego, organizacyjnego czy instytucjonalnego. Wszystko to jest ważne i ma swoje znaczenie na drodze ewangelizacji, ale nie stanowi istoty bycia Kościołem. Przyjęcie takich priorytetów nadało niekiedy polskiemu duszpasterstwu dominujący charakter kombatancko-rocznicowy, sprawdzając np. liturgię do zastępczej akademii z okazji ważnych wydarzeń życia społeczno-polityczno-kulturalnego. W tym świetle widzieć trzeba zaskakujące wyniki badań socjologicznych, prowadzonych nad religijnością Polaków, z których wynika, że dla sporej liczby osób deklaracja o wierze nie jest równoznaczna z przyjmowaniem życiowych konsekwencji z nią związanych” (A. Przybecki, *Jak być Kościołem...*, s. 132).

a wielka rzesza ludzi nie znajduje przekonującej odpowiedzi na fundamentalne pytania dotyczące ludzkiej egzystencji. Dlatego, obok ewangelizacji permanentnej w ramach misji kapłańskiej, królewskiej i prorockiej, Kościół musi naprawdę poważnie zaangażować się w powstające inicjatywy, dzięki którym formowani są głosiciele Ewangelii i świadkowie Jezusa Chrystusa²⁷. „Z pewnością – podkreśla papież w *Christifideles laici* – nakaz Jezusa *Idźcie i głoscie Ewangelię* zawsze pozostaje tak samo ważny i przynaglający. Jednak sytuacja *aktualna* nie tylko światła, ale także różnych części Kościoła *absolutnie wymaga*, aby na słowo Chrystusa odpowiedzieć *posłuszeństwem bardziej zdecydowanym i wielkodusznym*. Każdy uczeń jest wezwany osobiście. Nikomu nie wolno się uchylać od osobistej odpowiedzi: *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!* (1 Kor 9, 16)”²⁸.

2. W kierunku krzewienia duchowości komunii

W *Novo millennio ineunte* Jan Paweł II wzywa, abyśmy „wypłynęli na głębiej” (NMI 1). Owo znane z Ewangelii wezwanie *Duc in altum* (Łk 5, 4), papież uczynił motywem przewodnim przesłania, jakie przekazał Kościołowi na początku nowego tysiąclecia. I mimo iż zdaje sobie sprawę, że nie trzeba wyszukiwać „nowego programu” duszpasterskiego, bo niezmienny program na trzecie tysiąclecie zawarty jest w Ewangelii i w żywej Tradycji, a w istocie w Osobie samego Jezusa Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, to jednak wskazał na pewne priorytety duszpasterskie, aby w Kościołach lokalnych można było określić konkretne elementy programu (por. NMI 29–41)²⁹. Te zewnętrzne „narzędzia ko-

²⁷ Por. Jan Paweł II, ChL 33–35. Papieskie wezwanie do „nowej ewangelizacji” zostało podjęte przede wszystkim przez ruchy odnowy Kościoła (np. „Ad Christum Redemptorem” – plan wielkiej ewangelizacji w ramach Ruchu Światło-Życie; Szkoły Nowej Ewangelizacji – różne zespoły, wspólnoty i stowarzyszenia o zasięgu diecezjalnym, krajowym bądź międzynarodowym, podejmujące programowo ewangelizację na wybranym odcinku w zależności od potrzeb środowiska i odczytanego powołania; diakonie ewangelizacji, zespoły i inicjatywy ewangelizacyjne wewnątrz grup, ruchów i stowarzyszeń). Warto zwrócić uwagę na fakt, który od razu rzuca się w oczy: działania związane z „nową ewangelizacją” są przede wszystkim inicjatywami oddolnymi jako dojrzały owoc ruchów eklezjalnych. Żadna bodaj z wymienionych inicjatyw nie powstała w wydziałach duszpasterskich. Nadzieją napawa to, że stopniowo akceptowane, coraz częściej bywają pilotowane przez poszczególnych księży biskupów. Poza tym potrzeba poważnego, a nie li tylko „dekoracyjnego” współdziałania świeckich w dziele ewangelizacji. Być może, warto czasami popatrzeć na Kościoły afrykańskie, gdzie udział świeckich w przygotowywaniu programów duszpasterskich jest nieraz bardzo duży. (Por. L. K o j, *Od bezradności do programu*, „Znak” 1992, nr 10, s. 36; J. Ż y c i Ń s k i, *Krajobraz z nadzieją*, tamże, s. 28).

²⁸ Jan Paweł II, ChL 33.

²⁹ Jan Paweł II pisze wprost: „Właśnie w Kościołach lokalnych można określić konkretne elementy programu – cele i metody pracy, zasady formacji i doskonalenia duszpasterzy i ich współpracowników, sposoby poszukiwania potrzebnych środków, dzięki którym orędzie Chrystusa może docierać do ludzi, kształtować wspólnoty, głęboko na nie oddziaływać poprzez świadectwo o wartościach ewangelicznych, składane także w życiu społecznym i kulturze. Usilnie zachęcam zatem Pasterzy Kościołów partykularnych, aby z pomocą różnych środowisk Ludu Bożego z ufnością wytyczali etapy przyszłej drogi, uzgadniając zamierzenia poszczególnych wspólnot diecezjalnych z Kościołami sąsiednimi oraz z całym Kościołem powszechnym” (NMI 29).

munii” na niewiele się jednak zdadzą, jeśli nie pójdą za nimi konkretne postawy. Dlatego też papież z taką mocą podkreśla, że zanim przystąpimy do programowania konkretnych przedsięwzięć, należy krzewić duchowość komunii. Duchowość komunii zaś to przede wszystkim „spojrzenie utkwione w tajemnicę Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas” (NMI 43). To spojrzenie czy też – jak mówi Jan Paweł II – kontemplacja oblicza Chrystusa zdolna jest wzbudzić „nowe energie, nakłaniając nas, byśmy wyrazili entuzjazm w konkretnych przedsięwzięciach” (NMI 15). W szczególny sposób owa kontemplacja cierpiącego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego oblicza Jezusa jest dostępna dla nas w liturgii Kościoła (por. NMI 16–28). To bowiem, co dokonało się na Golgocie, nieustannie uobecnia w sposób sakramentalny liturgia, w której Chrystus jest dla nas w szczególny sposób obecny aż do skończenia świata (por. NMI 29).

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę, kontemplując oblicze Jezusa ukrzyżowanego, że na drzewie krzyża zostało także wypowiedzianych „siedem słów”: „Pragnę; Oto syn Twój, oto Matka twoja; Ojczyźnie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią; Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze Mną w raju; Ojczyźnie, w Twoje ręce powierzam ducha mego; Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił; Wykonało się”. Można powiedzieć, że są one swoistym testamentem przekazującym nam program kształtowania postawy duchowej. Dlatego też, aby zewnętrzne narzędzia komunii nie były bezdusznymi mechanizmami czy też pozorami komunii, ale sposobami jej wyrażania i rozwijania (por. NMI 43), inspirujące może być połączenie siedmiu słów konającego Boga – Człowieka ze słowami – „priorytetami duszpasterskimi”:

1) „Pragnę” (J 19, 28) połączmy ze słowami „świętość” i „wiara”. Możemy więc zapytać, na ile nasza wiara sprawia, że pragniemy Boga i świętości jak konający z pragnienia wody?

2) „Oto syn Twój, oto Matka twoja” (J 19, 26) połączmy ze słowami „słuchanie Słowa Bożego” i „przyjmować”. A więc przyjmijmy z miłością do siebie Maryję jako Matkę i bądźmy jej dobrymi synami i córkami, wsłuchując się uważnie i wykonując to wszystko, co Jej Syn nam mówi.

3) „Ojczyźnie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23, 34) połączmy ze słowami „sakrament pojednania” i „wybaczać”. A więc módlmy się, by Bóg był miłosierny dla tych, co nas krzywdzą i przebaczymy im nawet 77 razy, bo przecież oni nie wiedzą, co czynią.

4) „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze Mną w raju” (Łk 23, 43) połączmy ze słowami „Eucharystia” i „wdzięczność”. A więc dziękujmy Jezusowi za zbawienie. A jeśli jak łotr zawierzmy i wyznamy swoje oddanie Jezusowi, już dziś możemy doświadczyć zbawienia w znaku nowotestamentalnej Paschy.

5) „Ojczyźnie, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23, 46) połączmy ze słowami „pierwszeństwo łaski” i „dawać”. A więc zaufajmy i liczymy tylko na Boga, jeśli chcemy uczynić ze swojego życia bezinteresowny dar.

6) „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Mt 27, 46) połączmy ze słowami „modlitwa” i „pamięć”. A więc wytrwajmy w modlitwie mimo opuszczenia, ciemności i nocy duchowych, straszliwych pokus i różnych doświadczeń życiowych.

7) „Wykonało się” (J 19, 3) połączmy ze słowami „głoszenie słowa Bożego” i „iść”. A więc idźmy w codzienność, aby stawać się „sługami Słowa” i świadkami miłosierdzia dla „świata”, w którym żyjemy. Ale paradoksalnie, aby wykonać tę misję, nie możemy opuścić Chrystusowego krzyża.

To wszystko, co mówił Jezus z drzewa krzyża i Jan Paweł II z katedry Biskupa Rzymu, w jedyny i niepowtarzalny sposób objawia się i realizuje w Ofierze eucharystycznej. Wszak nieprzypadkowo została ona nazwana przez Sobór Watykański II źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego (por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 11). Dlatego też już sam przebieg celebracji eucharystycznej z jednej strony uczy nas, a z drugiej wszczepia w postawę Jezusa Chrystusa, jednocząc nas w komunii z Ojcem i Duchem Świętym obecnym w braciach i siostrach. Spójrzmy zatem na siedem elementów w strukturze mszy św. w powiązaniu z postawami wypływającymi z „priorytetów duszpasterskich”:

1) **Zgromadzenie się wszystkich uczestników.** Chrzęścianie przychodzą w wierze na to samo miejsce, ponieważ pragną w zgromadzonej wspólnocie spotkać się z Tym, który jest źródłem świętości i zbawienia.

2) **Liturgia Słowa** umożliwia otwieranie się na Ducha Świętego, abyśmy w naszym pielgrzymowaniu – tak jak Maryja – przyjęli to wszystko, co „nam powie Syn”.

3) **Przygotowanie darów** jest konkretną odpowiedzią na słowo Boże wzywające do miłości (agape), czyli daru z siebie (Chrystusowy gest umycia nóg Apostołom w Wieczerniku), oraz do miłosierdzia („jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim” – Mt 5, 23–24).

4) **Wielka Modlitwa Eucharystyczna** – modlitwa dziękczynienia i konsekracji – doprowadza do centrum i szczytu celebrację. Rozpoczyna ją prefacja, w której Kościół składa dziękczynienie Ojcu przez Chrystusa w Duchu Świętym za wszystkie Jego dzieła dokonane dla naszego zbawienia: stworzenie, odkupienie i uświęcenie.

5) **Uobecnienie Paschy Chrystusa.** Ponieważ Eucharystia jest *pamiętką* Paschy Chrystusa, jest jednocześnie ofiarą. Ów ofiarny charakter ukazuje się już w słowach jej ustanowienia: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” (Łk 22, 19–20). Celebrując pamiętkę ofiary Chrystusa, uobecniamy zarazem jej zbawienne owoce. (por. *Katechizm Kościoła katolickiego* – dalej: KKK – 1362–1372). „To prawda, że Pan Bóg oczekuje od nas konkretnej współpracy z Jego łaską, a zatem wzywa nas, byśmy w służbie Jego Królestwu wykorzystywali wszystkie zasoby naszej inteligencji i zdolności działania. Biada jednak, gdybyśmy zapomnieli, że bez Chrystusa »nic nie możemy uczynić«” (NMI 38).

6) **Uczta Paschalna.** Z Chrystusem jednoczymy się w Komunii św., abyśmy byli „jednym ciałem i jedną duszą” z braćmi i siostrami (KKK 1353). Komunia

św. sprawia, że trwając w jedności, czynimy „Kościół domem i szkołą komunii: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata” (NMI 43).

7) **Rozesłanie świadków miłości:** „Idźcie w pokoju Chrystusa”. „Kto prawdziwie spotkał Chrystusa, nie może zatrzymywać Go dla siebie, ale winien Go głosić” (NMI 40).

Celebracja eucharystyczna ma jednakże swój moment szczytowy, kiedy to uobecnia się Pascha Chrystusa. I ten „szczyt” Najświętszej Ofiary także zawiera w sobie siedem elementów, które stanowią z kolei jakby „testament pasterski” Jezusa. Ów testament pokazuje drogę czy też etapy do dojrzałości chrześcijańskiej. Jest to swoista metodyka Jezusa czynienia uczniów (pozwalająca wypłynąć na głębie), związana również ściśle z „narzędziami komunii” z *Novo millennio ineunte*³⁰:

1) **Wziął chleb w swoje ręce.** Podobnie jak Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy bierze w swoje ręce chleb, tak samo bierze nas w swoje ręce. To nie myśmy Go wybrali, ale to On pierwszy nas umiłował. Jezus wziął nas w swoje ręce, aby uformować nas na swój obraz i podobieństwo, abyśmy byli świętymi, odpowiadając wiarą na Jego miłość. Najważniejsze na tym pierwszym etapie jest to, że zanim zaczniemy pracować dla Pana, Pan pracuje nad nami. Innymi słowy, nie może być narzędziem wyzwolenia nikt, kto nie doświadczył sam uprzednio wolności. Zanim będziemy głosić miłość Bożą, musimy doświadczyć jej osobiście. A więc nasza postawa to pozwolić się prowadzić Duchowi Świętemu³¹.

2) **Błogosławił.** Gdy Jezus trzyma chleb w swoich rękach, wtedy go błogosławi. Pierwsze co Mistrz czyni wobec nas, to nam błogosławi. Grecki czasownik „błogosławić” składa się z dwóch wyrazów: słowa „dobrze” oraz słowa „mówić”. Pierwsze co czyni Pan, to mówi dobrze: mówi prawdę. Wypowiada słowo, które jest żywe i skuteczne, które jest Duchem i życiem: ostrzejsze niż miecz obosieczny. Każde słowo, które słyszymy, do tego stopnia przekształca nasze myślenie, że określa nasz sposób bycia i działania. Warto zwrócić uwagę, że pierwsze i najważniejsze przykazanie nie polega na miłowaniu, ale na słuchaniu, ponieważ Bóg może rozmiłować nas w sobie dopiero wtedy, gdy wyrazi nam swoją miłość. I wiemy z doświadczenia, że istnieją także rzeczy, które tłumią w nas słowo Boże i nie pozwalają Mu zapaść korzeni, a tym bardziej zaowocować. Są to: troski światowe, pragnienie bogactw, pożądlivość ciała. Nieraz nawet nasza modlitwa nie jest rozmową z Bogiem, ale monologiem. Gdy Samuel usłyszał głos, kapłan Eli powiedział mu, że to Bóg go wzywa i że powinien odpowiedzieć: „Mów Panie, bo sługa Twój słucha”. Niestety, my nieraz mówimy coś wprost przeciwnego: „Milcz Panie, bo sługa Twój mówi”. A więc nasza postawa to: słuchać³².

³⁰ Jan Paweł II powie, że słowa ustanowienia Eucharystii powinny być dla nas nie tylko formułą konsekracyjną, ale „formułą życia”. Zob. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2005*, Katowice 2005, nr 1, s. 3.

³¹ Por. J. H. Prado Flores, *Formacja uczniów*, Łódź 1992, s. 55–58.

³² Tamże, s. 59–61.

3) Ł a m a ł. Jezus, wzięwszy w swoje ręce chleb i przemieniwszy go swoim Słowem, błogosławił i połamał go. Trzeci aspekt formacji uczniów zawiera się w byciu połamany, czyli oczyszczany. Bez spełnienia tego warunku nie będziemy w stanie składać duchowych ofiar. Paweł Apostoł wyraża tę konieczność za pomocą idei wziętej z żydowskiej Paschy, będącej źródłem Eucharystii: musimy stać się praśnym chlebem. Naszym głównym problemem jest to, że jeszcze ciągle ciągniemy za sobą mnóstwo spraw, które nie pozwalają nam być wolnymi, aby służyć Panu. Dlatego Jezus z miłości do nas stosuje czy też wykorzystuje różnorakie środki „czyszczące”. Są to:

- Prześladowanie ze strony „świata” – krytyka, ośmieszenie, niezrozumienie, pozbawienie urzędu, itd. W tym kontekście prześladowanie powinno być normalnym środowiskiem chrześcijanina. Jako uczniowie Jezusa nie powinniśmy więc pytać, dlaczego nas prześladują, ale dlaczego nie jesteśmy prześladowani.

- Niepowodzenia – porażka dostarcza nam nieraz cudownej sposobności do pokazania, że pracujemy nie ze względu na owoce, ale z powodu misji, którą nam powierzono.

- Problemy – trudności oczyszczają nas, gdyż uświadamiają, że dzieło, które wykonaliśmy, nie jest nasze, tylko Boga. Uzyskuje się wtedy świadomość, że choć problemy przewyższają nas samych, to jednak w żaden sposób nie są one w stanie przewyższyć mocy Boga.

- Oszczerstwa – Bóg nie pragnie naszego cierpienia, ale naszego oczyszczenia, a to jest zawsze bolesne. Kłamliwe zarzuty mogą w ten sposób stać się cudownym środkiem, który pokaże, że nie służymy Panu dla żadnej korzyści typu osobistego. Kiedy będziemy potrafili służyć Mu pośród trudności, wtedy nasze oddanie będzie bardziej bezinteresowne.

- Wyrzeczenie się – najgorsze, co może się przytrafić słudze Ewangelii, to sprzedanie swojej służby za cenę jakichś beneficjów. Uczeń Pana nie powinien sobie stawiać pytania, co zyskał, służąc Panu, ale co stracił. Gdy czegoś nie tracimy (renomy, reputacji, sławy, władzy, przywilejów, dóbr materialnych itp.), wówczas trzeba mieć poważne wątpliwości, czy służymy, czy też jesteśmy obsługiwani. Powinniśmy sobie w miarę często stawiać bardzo konkretne dwa pytania: Co już straciłem ze względu na Pana? Czego nie jestem gotowy utracić?

- Prześladowanie ze strony dobrych – zauważmy, że w życiu proroków i świętych zjawisko to jest wręcz normą: nie są rozumiani przez swoich przełożonych, współpracowników, prześladowuje się ich łącznie z pozbawieniem życia. Nie spotkamy raczej człowieka świętego, który byłby kanonizowany za życia. Prawdziwi prorocy zawsze cierpieć będą prześladowanie ze strony obrońców struktur. Gdy jesteśmy prześladowani przez tych, którzy stoją na szczycie hierarchii struktury religijnej, wtedy nasze zaufanie zyskuje wyjątkową sposobność, aby powierzyć się samemu tylko Bogu. A więc nasza postawa to: wybaczać i pozwalać dać się oczyszczać³³.

³³ Tamże, s. 61–82.

4) R o z d a w a ł. Gdy Chleb już został wzięty do rąk, pobłogosławiony i połamany, jest rozdawany. Nie pozostaje w rękach Jezusa, ale jest dawany innym. Ten, kto przebywa przy Jezusie, nie pozostaje bierny, lecz tak jak Jezus zaczyna dawać siebie innym. Znakiem gwarantującym, że spotkaliśmy Jezusa, jest to, że zaczynamy szukać innych, aby także Go poznali i poszli za Nim. Kto odkrył Jezusa, dzieli się swoim odkryciem z innymi. Im bardziej zostaniemy oczyszczeni, tym więcej zdobędziemy ludzi. Taki jest ostateczny cel oczyszczenia: rozmnożenie. Nasza postawa to: dawać siebie innym³⁴.

5) T o j e s t C i a ł o m o j e. Tak jak chleb przemienia się w Ciało Jezusa Chrystusa, tak samo i my jesteśmy w Niego przemieniani. Celem formacji jest transformacja. Duch Święty nie przestaje pracować w nas, dopóki nie zostaniemy przekształceni na obraz Jezusa Chrystusa. „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” – powie św. Paweł. Nie jest to jednak wizja indywidualistyczna. Bóg pragnie, abyśmy wszyscy razem tworzyli Ciało Jego Syna – komunię. Chodzi o to, by żyć w Ciele Chrystusa, w którym znajdujemy wiele członków z różnorodnością funkcji, by wszyscy szukali wzrostu Ciała jako całości, nie zaś jakiegokolwiek osobistej korzyści, nawet typu duchowego. Nasza postawa to: tworzyć Ciało – Kościół³⁵.

6) J e d z c i e z t e g o w s z y s c y. Tak samo, jak jest spożywany Chleb eucharystyczny, spożywany jest uczeń Jezusa. Oznacza to, że jest on wydawany dla innych. Jeśli pszenica nie zostanie zmielona i zjedzona, nie posłuży jako żywność. Prawdziwy apostoł jest pszenicą, która obumiera, by wydać owoc. Być spożytym oznacza pozostać do całkowitej dyspozycji tego, kto nas potrzebuje. A więc nasza postawa to: spożyj mnie³⁶.

7) T o c z y Ń c i e n a m o j ą p a m i ą t k ę. Ostatnim krokiem w procesie „wypływania na głębię” jest powtórzenie dokładnie tych słów. Musimy powtarzać ten sam proces formowania uczniów. Nie ma innej drogi. Zatem nie tyle chodzi o nauczanie techniki czy pewnej metodologii, ile o to, by życie tych, którzy pragną wzrastać w dojrzałości, stawało się Eucharystią. Streszczenie bowiem programu życia Chrystusa odnajdujemy w syntetyczny sposób w Eucharystii. Tak więc Eucharystia nie jest jedynie celebracją, ale życiem, które rodzi się w uczniu Mistrza. Wtedy uczeń złączony z Jedyną Ofiarą Jezusa staje się miłą Bogu wonnością, która zostaje ofiarowana dla zbawienia wszystkich ludzi. Nasza postawa: to czyńcie na moją pamiątkę³⁷.

* * *

³⁴ Tamże, s. 82–85.

³⁵ Tamże, s. 86–89.

³⁶ Tamże, s. 89–91.

³⁷ Tamże, s. 55–91.

Musimy ciągle pamiętać, że u podstaw wszelkiej aktywności Kościoła stoi Chrystusowe wezwanie *Duc in altum* (Łk 5, 4). Na nic się zdadzą „priorytety duszpasterskie” czy „narzędzia komunii”, jeśli nie będzie duchowości komunii. Z tym, że jedno wypływa z drugiego. Dlatego też *Duc in altum* stanowi swoistą klamrę „programu duszpasterskiego” Jana Pawła II na nowe tysiąclecie. Kluczowym pojęciem w strategii *cura pastoralis* powinna być parafia. Dlatego też ona przede wszystkim powinna posiadać całościowy „plan duszpasterski”, poprzez który realizowane są „priorytety duszpasterskie”. Nie trzeba więc wyszukiwać nowego programu dla kościołów lokalnych. Program już istnieje: skupiony wokół samego Chrystusa. Wszystkie więc poczynania, od lekcji religii w małej wiejskiej szkole, przez nabożeństwo majowe, rekolekcje, remont salek, pielgrzymkę i budowę kaplicy aż po biskupi dekret – wszystko ma być nakierowane na komunie w Chrystusie. Jest to potężne przedsięwzięcie i tylko najwyższy autorytet może je proponować. Ale Jan Paweł II wie, co mówi! Nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką nas Ona napełnia: Ja jestem z wami! Jezus musi być w centrum *cura pastoralis*.

Dlatego też wszystko zaczyna się od modlitwy i wsłuchiwania się w słowo Boże. To Bóg pokazuje drogę! Nieraz trudne uwarunkowania w pracy duszpasterskiej stwarza sam Bóg, a nie jedynie przypadkowy spłot wydarzeń. Gdyby nie prześladowanie w Judei, apostołowie być może dotąd pielęgnowaliby samowystarczalną „wspólnotkę” w Jerozolimie. Trzeba ufać, że Jezus, posyłając na głębie, równocześnie wyposaża, i to w sposób hojny. Dając Kościołowi zadanie – wskazując na priorytety, Jezus daje równocześnie narzędzia.

Z tym łączy się przewartościowanie działań parafialnych. Trzeba więc między innymi przesunąć akcenty: w głoszeniu – z katechetycznego na kerygmatyczne; w zaangażowaniu pasterzy – z modelu skupiającego się na wewnętrznych sprawach „pasterza” na model zarzucającego sieci „rybaka”, z tym łączy się obecność w parafii kościelnych wspólnot podstawowych jako narzędzi ewangelizacji i formacji; w pojmowaniu parafii – bardziej jako ośrodka misyjnego kształtującego i formującego ewangelizatorów, aby *christifideles laici* nabyli umiejętność składania świadectwa w środowisku życia; nakładach finansowych – więcej na formację świeckich i rozwój grona współpracowników; uczynienie Eucharystii, zwłaszcza niedzielnej, rzeczywistą epifanią Kościoła komunii.

Jan Paweł II, wskazując w *Novo millennio ineunte* program na trzecie tysiąclecie, jako mądry ojciec rodziny wydobywa ze skarbcza rzeczy stare i nowe. Nowinkarzy uspokaja, bo nie chodzi o wymysły, lecz o budowanie na solidnym fundamencie (por. NMI 15), a konserwatystów popędza, mówiąc, że trzeba przyspieszyć kroku (por. NMI 58). Spontanicznikom każe opracować skuteczny program duszpasterski (por. NMI 15), a sztywniakom – otworzyć się na tchnienie Ducha, który wprowadzi ich w wielką przygodę ewangelizacji (por. NMI 58). Uprawiającym duszpasterstwo wizjonerskie wskazuje, że program już jest – osoba Jezusa Chrystusa (por. NMI 29), uprawiającym duszpasterstwo zglajchsztaltowane – aby naśladowali entuzjazm pierwszych chrześcijan (por. NMI 58). Aktywistom budowlano-akcyj-

nym każe wszystko zabetonować i zakotwiczyć w kontemplacji i modlitwie (por. NMI 15). Przypatrującym się bezradnie światu, w którym przestało już istnieć społeczeństwo chrześcijańskie, pragnie wskazać możliwość rozpalenia pierwotnej gorliwości i apostołskiego zapалу (por. NMI 40). Zapalonym głosicielom przypomina, że miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów (por. NMI 50), zaś zmęczonym działaczom powtarza: „biada, gdybyśmy zapomnieli, że bez Chrystusa nic nie możemy uczynić” (NMI 38). Autokratów zachęca do jak najszerzej konsultacji z całym ludem Bożym (gdyż „często Pan objawia komuś młodszemu, co jest najlepsze” – NMI 45), a populistom przypomina, że wspólnoty kościelne nie kierują się zasadami demokracji parlamentarnej (por. NMI 45)³⁸.

Dlatego nie tylko warto, ale i trzeba sięgać w głębię nauczania Jana Pawła II, który – nawet gdy już nie mógł chodzić – ponaglał nie tylko biskupów: „Wstańcie, chodźmy!”³⁹.

CURA PASTORALIS IN THE LIGHT OF NOVO MILLENNIO INEUNTE. CONTEXT OF THE YEAR OF THE EUCHARIST

S u m m a r y

In *Novo millennio ineunte* John Paul II shows us some concrete elements *cura pastoralis* for the Church on the beginning of third millenium. It consists of seven words – priorities: *hollines, prayer, sacrament of reconciliation, priority of grace, listening to the word of God, preaching the word of God* (NMI 30–40). One can say that those are some special words – keys as signs to „create Church a home and a school of communion”. Those „outer tools of communion” are rather useless, if any concret examples follow after them. That is why in searching the way for the Church in Poland, one can connect the following words – priorities: to remember with the perspective of prayer, to forgive with the sacrament of reconciliation to receive with listening to the Word of God, to be grateful with Sunday Holy Mass, to give with priority of grace, to go with preaching the word of God. The key word is faith, because without this fundament, there is no Church. Other words it is about transition in our ministry from ministry to evangelisation. That is why our contemporary pastoral theology, or better speaking, theology of evangelization shows „evangelization-catechumenical” conception of evangelization, postulating to reread and undertake basic rules of life and christian development from catechumenal institution. Because of this, it is very important to understand its fundamental and basic statement of Council, that the whole Church is missionary. It is any surprise then, that in this context II Polish Plenar Council postulates to use already existing expieriences and parishal projects of renewal where a great part are church basic communities. But it is strictly connected – as John Paul postulates in *Christifidelis laici* – with more strict renewal of parishal structures.

³⁸ A. Sepioło, *Nowa ewangelizacja. Śladami Jana Pawła II*, Kraków 2001, s. 119, 120.

³⁹ Zob. Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy*, Kraków 2004.

But before we start to programme some concrete enterprises, we – as pope says – should spread the spirituality of communion which is mainly „look lodged in Holy Trinity who lives in us and whose light should be seen in faces of people around us” (NMI 43). This look, or as – Holy Father says – contemplation of Christ visage, is able to create new energies, making us enthusiastic in concrete situations. It is also worth to say that contemplating of suffering visage of Jesus on the cross tree „seven words” were spoken. One can say that they are a specific testament giving us a programme of creating our spiritual way of life. That is why it can be very inspiring to combine seven words of dying God – Man, with words – religious service priorities. It is important for outside tools of communion to not be soulless mechanisms or mistification of communion, but the ways of expressing and development. Celebration of Eucharisty, and mainly its top moment when Pascha of Jesus is personificated also consists those seven elements, which are somehow „shepherd’s heritage” of Jesus. This testament shows a way to christian adultery. It is also Jesus specific methodology making disciples, also strictly connected with „tools of communion” from *Novo millenio ineunte*, allowing us to spread the spirituality of communion.